

Jan z Dukli - święty z czasów wojen z Moskwą o Ruś

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Jan, będący za życia franciszkaninem (niejednej reguły), urodził się, co rozumiałe, w Dukli; jakkolwiek nie wiadomo kiedy, jednak przyjęto rok 1414; jakkolwiek nie wiadomo w jakiej rodzinie, przyjęto, iż w pobożnej, *"gdyż zazwyczaj z takich rodzin pochodzą ludzie wielcy i święci"*. Swoją kaznodziejską 'karierę' związał ostatecznie z Lwowem. Umarł życiem niemęczeńskim w Roku Pańskim 1484, przedtem sakramentami świętymi opatrzony. Po dwustu pięćdziesięciu latach uczyniono go błogosławionym patronem Polski i Litwy, a blasku świętości dodał mu Jan Paweł II, w czasie jednej z pielgrzymek do Polski.

Żywot, czyli życiorys świętego

Życiorys świętego, czyli tak zwany żywot ma zawsze ten feler, iż historia święta jest zasadniczą osnową wydarzeń nieświętych, tedy dotrzeć w niej do rzeczywistości jest drogą pełną pułapek i niedomówień. Z tym większą ostrożnością przystąpię do przedstawienia jego życiorysu, nie żywota.

Rodzice jego, dukielscy mieszczanie, byli dość bogaci, gdyż posłali go do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński *"na nauki"*. Studiów nie dokończył i nie dotrwał do święceń kapłańskich. Być może powód nie był chlubny, lecz zakrywa się to mówiąc, iż na ich ukończenie zabrakło funduszy (widać rodzice przecenili swój majątek). Pozostaje mu więc wrócić do rodzinnego miasteczka, niestety — bez uprawnień kapłańskich. Nie widział jednak siebie w roli mieszczanina i *"nie zabiera się do żadnej pracy mieszczkańskiej"* (Koneczny). Oczywiście święty bąków zbijać nie może, mówi więc *tradycja*, że *"pełen żalu z powodu doznanych zawodów"*, tudzież *"przejęty żarem powołania duchowego"*, postanowił zostać pustelnikiem na kilka lat, pędząc wstrzemięźliwe życie w jaskini nieopodal rodzinnej miejscowości.

Kiedy uznał, iż nadszedł czas zakończyć eremickie posty i umartwiania udał się wprost do Lwowa, gdzie przywdział sukienkę franciszkańską: braci mniejszych konwentualnych. Okazało się, iż był nader rezolutnym braciszkiem, czyli jak to się mówi w żargonie katolickim: *"dał się poznać jako człowiek wielkiej modlitwy, mądrości i pokory"*, czego nie wytrzebił w nim pustelniczy żywot, dostąpił więc wysokich funkcji zakonnych: gwardiana, przełożonego, tudzież kustosa kustodii ruskiej.

Kaznodziejskie zasługi Jana były niemałe. *"Czując potrzebę ekumenizmu"*, jak o nim piszą, był zdolnym łowcą dusz, które przywracał do jedności z kościołem; nie mniejszym był też wrogiem herezji i apostazji. *"W kazaniach był gorliwym i szczęśliwym, co się dowodnie pokazuje z niemałej liczby odszczepieńców, do Kościoła Rzymskiego przyłączonych za jego pracą. A nabarziej gdy był we Lwowie kaznodzieją, Szymatykom [prawosławnym] i Ormianom odszczepieństwo dusze zabijające, na oczy wyrzucał, i onych do jedności Kościoła prowadził."* [1]. Jak dodaje inny hagiograf: *"Pod tym względem wyprzedził swoją epokę"* [2]. Dla pełni zasług na tym polu *"nawracał ich jeszcze po śmierci"* (Feliks Koneczny). Albowiem na jego grobie działy się cuda, których doświadczali na równi katolicy, jak i Rusini i Ormianie (po których równie cudowna dokonywała się ich katolicka transformacja). Ten typ 'ekumenizmu' — prozelityzm na ziemiach prawosławnych — jest szczególnie ceniony w Rzymie; nie tylko dawniej, ale i dziś. Zasługa warta aureoli...

Około roku 1463 zbrzydła mu dotychczasowa reguła, ze św. Franciszkiem związana tylko nazwą. Dziesięć lat wcześniej zdomowała się w Polsce obserwancka [3] grupa franciszkanów, *"gdzie jeszcze pilniej przestrzegano reguły św. Franciszka"* (ojcowie bernardyni), ciesząca się większym poparciem polskich panujących. Regułę, którą rozpropagował na naszych ziemiach Jan Kapistran, upodobał sobie Jan, gdyż *"ubóstwa św. wielki był miłośnik"*. Oba franciszkańskie odłamy nie cierpiały się jednak na tyle [4], iż nie mógł swobodnie przejść do bernardynów (jak zwano w Polsce obserwantów franciszkańskich). W nowej regule zakochał się jednak na zabój, jak powiadają bernardyni: czytając ich regułę aż się popłakał z rozrzewnienia. Mus był tedy wielki przejść do obserwantów. Uciekł się do podstępny: językową dwuznacznością wprowadził w błąd prowincjała w czasie jednej z uczt odbywających się we Lwowie, który udzielił mu swej zgody, jak się później już dowiedział: zgody na zmianę reguły. Gdy oszustwo wyszło na jaw, żądano aby wracał. Z formalną zgodą prowincjała, niewiele się tym przejął.

Stracił na tym o tyle, że u bernardynów nie dostąpił tak wysokich funkcji zakonnych jak u konwentualów. Pozostało mu więc życie świątobliwe i umartwiania: *"Na modlitwach*

i bogomyślności, nocne trawić wczasy, to jego szczególna uciecha, łzy rzęsiste wylewać, czy za swoje, czy za innych winy, wesele serdeczne było. Najświętszej Pannie Matce Boskiej starając się wszelkim sposobem przysłużyć, po kilkakroć na dzień Godzinki do niej odprawował (...) Milczenie ściśle zachował, wiedząc, że wielomówność obejść się nie może bez grzechu; a jeżeli co mówił, to tylko w rzeczach poważnych, osobliwie duchownych, i o Panu Bogu" (Skarga, op.cit., s.61-62)

Rejestr cudów ma obfity: do XIX wieku zdażył wskrzesić 16 osób (Jezus: tylko 3...), a inne 74 cudownie uzdrowić (np. mieszkanka Lwowa przywrócił wzrok, choć nie zechciał sobie samemu tego uczynić, kiedy pod koniec życia oślepił). Pomniejszych znaków dał bez liku, kilkakroć interweniował też w czasie wojennych bitew (zwłaszcza z prawosławnymi).

Życie po śmierci, czyli droga do świętości

Jego kult, podobnie jak i innych osobistości 'nawracających' prawosławnych, rozgorzał w latach rywalizacji Rzeczypospolitej z Moskwą o wpływy na Rusi i wojen polsko-rosyjskich w pierwszej połowie XVII w. *"Na tle przyspieszonego i tak wielostronnego ruchu religijnego miała się polityka polska zrywać dalej do wielkiego dzieła, żeby na świątyniach w Carogrodzie zatknąć na nowo krzyż"* (F. Koneczny). Jak piszą bernardyni na swojej internetowej stronie: *"Czasy jakie nastąpiły po śmierci św. Jana wpłynęły korzystnie na szybki rozwój kultu. Wojny domowe, napady tatarskie, wojny z Turcją i Moskwą niosły zawsze z sobą dużo nieszczęść dla miejscowej ludności. Przy słabej obronie orężnej, pozostawała nierzadko jedynie wiara w opiekę Bożą."* Od tego czasu czyniono starania o uświęcenie wielbego Jana. Sprawa miała wszelkie widoki powodzenia, lecz niestety zawierucha wojenna, tak dobroczynna dla kultu Jana, okazała się szkodliwa dla bernardyńskich kies. Zbiednieli na tyle, że o aureoli dla współbrata mogli już zapomnieć. *"Ale nie mieszajmy niecznie i nachalnie dymu kadzidel z podłym zapachem mamony"* (Z. Mikołajko)



Lepsze czasy miały przyjść za Sasa: kiedy się je, pije i popuszcza pasa. Duchowieństwo znów podjęło starania na rzecz brata Jana, czym zyskali sobie poparcie nieudacznego Augusta III Sasa. Sejm Rzeczypospolitej, który jak wiemy nie był wówczas zdolny do niczego, cierpiąc na przewlekłą impotencję ustawodawczą, był jednak zdolny do wyartykułowania swej woli uświęcenia Jana z Dukli. [5]. W roku 1733 zostaje błogosławiony przez papieża Klemensa XII. Nie poprzestano na tym. W roku 1739 na skutek uporczywej agitacji polskiego kleru ogłoszono go patronem Polski i Litwy. Aby tradycji stało się zadość, musi mieć stale Polska patronów paradoksalnych: Jan z Dukli, który najpewniej przez większość swojej kaznodziejskiej działalności przepowiadał Ewangelię w języku niemieckim dla niemieckiego mieszczaństwa Lwowa [6], zostaje patronem polskim. Tak samo jak modlił się polski lud do innego patrona — św. Stanisława, który spiskował z Niemcami przeciwko królowi polskiemu, tak samo modlił się do Jana z Dukli, który był nie polskim lecz niemieckim kaznodzieją. Skutki były wymowne: niewiele lat potem Polska zaczęła się rozpadać, rozrywana z inicjatywy ...Niemców. Na chwałę Bożą, gdyż Klemens XIV stwierdził, iż to zgodne z interesem religii było.

Dzieła dokończył Jan Paweł II, który w czasie swej pielgrzymki do Polski ogłosił w Krośnie, iż błogosławiony Jan z Dukli jest odtąd świętym Janem z Dukli, co miało miejsce dnia 10 czerwca Roku Pańskiego 1997.

6 grudnia 2013 Sejm RP, większością 390 głosów, podjął uchwałę o ustanowieniu 2014 Rokiem św. Jana z Dukli.

Przypisy:

[1] ks. Piotr Skarga SJ, Żywoty Świętych..., Wiedeń 1859, Nakładem Księgarni oo. Mechitarzystów, T.2, s.62

[2] A. Stasiuk, Dukla, Czarne 1997

[3] Obserwanckie grupy w zakonach oznaczają odłamy opowiadające się za wiernym naśladowaniem reguł pierwotnych, założycielskich

[4] Rozłam był pozostałością dawnych sporów w łonie zakonu franciszkańskiego, w efekcie którego bracia odwołujący się zbyt wiernie do reguły św. Franciszka utracili wpływy i byli gnębieni i paleni na stosach. Rozłam jednak pozostał, co doprowadziło do formalnego wydzielenia franciszkańskich obserwantów w osobny zakon przez papieża Leona X w roku 1517. Na Śląsku postanowiono ich pogodzić i złączyć (1516). Wytrzymali ze sobą kilka lat, po czym się rozpadli w jeszcze większych kłótniach. Doszło nawet do tego, iż Fryderyk II śląski rozwiązał na swoich ziemiach franciszkańskie bractwa (1524)

[5] Tradycja przetrwała: Sejm III RP nie mogąc się dogadać w zasadniczych kwestiach potrafił w październiku 2000 uchwalić Rok Wyszyńskiego przez ...aklamację

[6] Zarówno u konwentuałów, gdzie od roku 1461 sprawował stanowisko niemieckiego kaznodziei w kościele szpitalnym św. Ducha, jak i u obserwantów, gdzie pracował w bractwie św. Bernarda założonym dla ubogiego patrycjatu niemieckiego

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm.](#) [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii [Kryminalne dzieje papieżstwa: Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 12-07-2002 Ostatnia zmiana: 06-12-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1055) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1055>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach Racjonalista.pl

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl